Nr. 133. Kraków, czwartek 14 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Wierni lokaje.

Kraków, 13 maja.

Prezydyum Koła polskiego stawiło się w komplecie u prezydenta ministrów bar. Becka i w obecności ministrów-Polaków Korytowskiego i Abrahamowicza złożyło uroczyste oświadczenie, że „Koło polskie ma zamiar utrzymać nadal swoje dotychczasowe stosunki z rządem i z innemi stronnictwami i nie zmierza do żadnej zmiany dotychczasowego systemu polityki wewnętrznej“. Uroczyste to zapewnienie, złożone przez pp. Głąbińskiego, Dieduszyckiego, Stwiertnię i Stapińskiego, ogłoszono w oficyalnym komunikacie wszem wobec i każdemu z osobna, ażeby nikt nie ośmielił się wątpić, że Koło polskie wiernie stoi i stać chce przy żłobie rządowym.

Nikt w to nie wątpił i zapewnienie takie jest wprost zbędne. P. Beckowi zależało na tem tylko chwilowo dlatego, iż młodoczechom — których wódz dr Kramarz groził (również tylko chwilowo) głosowaniem przeciw podwyższeniu kontyngentu rekrutów — chciał pokazać, że się ich nie boi, bo i tak ma zapewnioną większość dwóch trzecich, potrzebną dla uchwalenia podwyższonego kontyngentu. W tym jedynie celu kazał bar. Beck Kołu polskiemu zaprzysiądz jeszcze raz publicznie wierność rządowi.

I bez tego zresztą nikt w to nie wątpił. Chyba tylko ktoś zupełnie nieobeznany ze stosunkami i oceniający sprawy polityczne wedle nazw, wedle nalepionych etykietek, mógł się łudzić, że wstąpienie stronnictwa ludowego do Koła wywoła jakieś zmiany w polityce Koła. W rzeczywistości jednak, jak opanowanie prezydyum Koła przez „demokratów“, tak samo i wstąpienie „ludowców“ do Koła żadnej zmiany w tradycyjnej jego polityce nie wywołały. „Demokratyczne“, „ludowe“ — to tylko nazwy, tylko słowa, poza któremi żadna treść się nie kryje.

P. Stapiński jest „ludowcem“ i właśnie dlatego chce pokazać, że potrafi „stać przy każdym rządzie“ nie gorzej od „demokraty“ Głąbińskiego, a ten nie gorzej od Dieduszyckich i Abrahamowiczów...

Dać rządowi więcej rekruta potrafi chłopski ludowiec tak samo jak szlachecki stańczyk. Któżby śmiał posądzić Koło polskie o to, że odważy się ono kiedykolwiek odmówić rządowi rekruta, ile tylko rząd zechce, lub nie wykonać posłusznie jakiegokolwiek życzenia rządu!

Robi sobie wprawdzie prezydyum Koła w swoim organie „Neue Freie Presse“ reklamę, że na owej sławetnej konferencyi z bar. Beckiem, na której złożyło mu ponowną przysięgę wierności, wyjednało wciągnięcie do kwestyonaryusza ankiety kanałowej także kanału Odra-Wisła. Zbyt dobrze jednak pamiętamy, jak w r. 1905, gdy poseł Daszyński postawił wniosek nagły o rozpoczęcie budowy tego kanału w myśl uchwalonej ustawy, hr. Dieduszycki imieniem Koła polskiego oświadczył się przeciw nagłości tego wniosku i wyraził pełne zaufanie rządowi i niezłomną wiarę, że rząd jeszcze tegoż roku budowę kanału rozpocznie. Do dziś dnia budowa nie rozpoczęta — ale „zaufanie“ Koła polskiego do rządu trwa niezachwianie dalej... Z p. Stapińskim wszystko zostało tak samo, jak było bez niego.

Jest „zaufanie“ do rządu — niema kanałów spławnych.

Niema „zmiany w systemie polityki“ Koła — jest więcej rekrutów.

Oto polityka Koła polskiego i jej owoce dla kraju i ludności.

Strejk słuchaczy uniwersytetów.

Od kilku dni na uniwersytetach austryackich, nietylko niemieckich, panuje silne wzburzenie: wolnomyślni studenci bez różnicy narodowości przygotowują się do strejku. Studenci niemieccy i czescy, polscy i ruscy, słuchacze uniwersytetów, technik i akademij górniczych chcą w ten sposób zaprotestować przeciw uległości rządu wobec zamachów klerykałów na wolność nauki i równocześnie dać „liberalnym“ posłom w parlamencie i swoim profesorom wotum nieufności.

Sprawa prof. Wahrmunda, która dopiero wskutek agitacyi klerykałów wyszła z ram wydarzenia lokalnego, może stać się początkiem wielkiej akcyi, którą zaczyna młodzież w przeciwieństwie do starych polityków. Posłowie, nazywający się niemiecko-postępowymi, narodowymi i radykalnymi, poddali się w zupełności zarządzeniom rządu miłym klerykałom ze względów „wyższej polityki“. Dla nich spór językowy w Czechach jest ważniejszy aniżeli przestrzeń nauki i dlatego nie chcą wyrzec się sojuszu z chrześcijańsko-socyalnymi, którzy zapewniają im swe poparcie w sprawach narodowych. Pp. Chiari, Pergelt, Funke i Wolf, dbają więcej o to, w jakim języku mają się odbywać rozprawy sądowe w Chebie, lub w jakim języku mają być wystawione formularze na pocztach ambulansowych, aniżeli o to, że — co Lueger zapowiedział na ostatnim wiecu klerykałów w Wiedniu — uniwersytety mają stać się łupem klerykałów tak samo, jak nim stały się już szkoły ludowe i średnie. Młodzież jednak, która nie bawi się w „wyższą politykę“, lecz ma jeszcze na szczęście silne poczucie wolności, nie chce poddać się czarnemu jarzmu i z narażeniem swej egzystencyi przystępuje do walki o swe ideały.

Nie można bowiem taić, że strejk narazi biorących w nim udział na dotkliwe szkody. Już teraz ogłosił rektor uniwersytetu wiedeńskiego dr Ebner, że strejkujący studenci stracą jeden semestr, a co to znaczy dla przeważnie niezamożnych studentów żyjących z lekcyj lub stypendyów, można łatwo ocenić. Nie ulega też wątpliwości, że rząd ufny w poparcie silnej grupy klerykalnej w parlamencie, chwyci się represyj, bo to przecież tylko studenci i w dodatku przez reprezentacyę „liberalną“ w parlamencie opuszczeni.

Rząd austryacki, który metodę „silnej ręki“ umie doskonale stosować tylko wobec słabych, nie cofnie się z pewnością przed zamknięciem uniwersytetów, relegowaniem „buntowników“, a kto wie, czy policya nie chwyci się starego środka austryackich rządów — odszupasowania studentów, pozbawionych środków utrzymania.

Studenci wiedzą o tem wszystkiem doskonale, a mimo to nie uchylają się od obowiązku dobrowolnie na siebie przyjętego. Zniknęły tak jaskrawe waśni narodowościowe; Czesi solidaryzują się z Niemcami, Rusini z Polakami, Włosi podają rękę Słoweńcom — oto przykład dla polityków, którzy całą swą egzystencyę opierają na utrzymaniu i podsycaniu nieporozumień!

Jakże nędznie wobec tego poświęcenia wygląda postępowanie posłów niemieckich! „Komitet dziewięciu“, w którym zasiadają reprezentanci niemieckich postępowców, narodowców, agraryuszy i radykałów, nie może pozbyć się dyplomatyzowania, które w rzeczywistości polega na szachrowaniu z rządem w kuloarach parlamentu. Im rozchodzi się o utrzymanie tego „status quo“, które wyobrażają sobie pod postacią kilku ministrów-rodaków, większej liczby urzędników ministeryalnych i większego wpływu parlamentarnego jako wyniku obecności ich i ich upełnomocnionych w rządzie i w biurokracyi. Dla utrzymania fikcyi, że to oni rządzą, dla zapewnienia sobie mandatów przy poparciu rządu a przeciw woli wyborców, dla zwalczania socyalnej demokracyi w parlamencie i w państwie rzucają klerykałom na pastwę wszystko, co ich poprzednicy na tych właśnie klerykałach zdobyli. Liberali dawnego autoramentu: Herbst, Giskra, Hasner wiedzieli doskonale, że od klerykałów grozi państwu największe niebezpieczeństwo i starali mu się zapobiec przez zniesienie konkordatu, przez uchwalenie postępowej ustawy szkolnej, przez usunięcie wpływu księży na młodzież. Dzisiejsi „liberali“ od dziesiątka lat zacietrzewili się w bezpłodnych walkach narodowościowych, a tymczasem klerykali zdobywali masy, wypierali postępowe żywioły z sejmów i gminy, przerobili szkoły średnie i ludowe na swe potrzeby, a teraz poczuli się na siłach do wyciągnięcia ręki po panowanie na uniwersytetach.

Młodzież staje w obronie ostatniego posterunku wolnej nauki w Austryi. Czy do strejku ostatecznie przyjdzie czy nie, jest obojętnem. Sam fakt, że młodzież objęła obronę tej sprawy, jest najdobitniejszą odpowiedzią na dyplomacyę „przywódców narodu“. Ona nie wdaje się w układy, nie czeka zmiłowania ani od parlamentu ani od „liberalnego“ ministra Marcheta, lecz ostatnim, stojącym do jej dyspozycyi, środkiem występuje w szranki. Bankructwo liberalnej polityki burżuazyjnej nie mogło się wyraźniej uwydatnić.

Z obrad Rady państwa.

Wiedeń, 13 maja.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi nad nagłością wniosku w sprawie

podwyższenia kontyngentu rekruta

obrony krajowej poseł Klofacz zwalczał zarówno nagłość jak i treść merytoryczną przedłożenia, krytykując obecny system rządowy a zwłaszcza zarząd wojskowy, który nieżyczliwe zajmuje stanowisko wobec Czechów.

Poseł tow. dr Lieberman wskazał na

wielkie ciężary militaryzmu

i oświadczył, że tak długo socyaliści nie uchwalą ani jednego rekruta, jak długo nie nastąpi gruntowna reforma armii i dopóki armia zamienioną nie zostanie w demokratyczne **wojsko ludowe**. Dalej mowca żalił się, że dotąd nowy parlament uchwalił tylko same konieczności państwowe, natomiast

żadnych konieczności ludowych,

co wywołuje niezadowolenie ludności rozczarowanej z nowego parlamentu. Jeżeli rząd żali się na zbyt mały kontyngent armii, to mowca wskazuje na to, że około 28 tysięcy sług oficerskich odebranych jest armii i że w warsztatach państwowych w sposób skandaliczny czyni się robotnikom konkurencyę. Mowca zastrzega się przeciw wysyłaniu żołnierzy do warsztatów prywatnych, które się cieszą sympatyą władz wojskowych. Mowca zna żołnierzy, którzy całą swą trzyletnią służbę spełniali w prywatnych warsztatach.

Warsztaty wojskowe są prawdziwem

ogniskiem kradzieży

i znęcania się nad ludźmi, a gdyby z tem raz zrobiono porządek, minister do-

---

GUSTAW ROUANET.

Ucieczka z piekła.

8

Nie był to już człowiek, ale szkielet. Wysoki, przerażająco wychudły, z pochylonemi barkami, na nogach długich i skutkiem ciągłego siedzenia w celi, w jeden tylko sposób możliwy, skrzywionych do środka, o rękach, które czyniły wrażenie przednich odnóży goryla. Rękawy okrywającej go koszuli były za krótkie i skutkiem tego jego ręce od łokci uderzały odrazu przez swą groźną nagość, na której rysowały się surowo żyły i mięśnie, jak na anatomicznym preparacie. Całe ciało uderzało na pierwszy rzut oka swą okropną chudością. Dhenin stąpał z wielkim trudem, kolana uginały się pod nim, a z piersi wybiegał co moment suchy, gwałtowny kaszel, wstrząsający całem jego ciałem, jak bezwładną kupą kości, luźnie ze sobą powiązanych.

Gras, głęboko wzruszony, podał mu rękę, mrucząc ze współczuciem:

— Biedne chłopisko!

— Tak, tak, źle ze mną... Siedzę tu już przecie od kilku miesięcy! — rzekł Dhenin drżącym głosem, przyczem blady uśmiech, podobny raczej do bolesnego skurczu, wykrzywił jego porysowaną w bruzdy, przygnębioną twarz.

Sierżant Janin spojrzał nań okiem pełnem głębokiej litości, westchnął i poszedł do celi następnej. Gdy i tę otworzył, poszliśmy za nim wszyscy przez dziedziniec ku drzwiom, wiodącym do więzienia.

Gras, Dhenin i ja szliśmy na samym końcu.

— Uwaga! — szepnął Gras. — Pokażę wam teraz okno... Tam oto — dostatecznie duże, ażeby człowiek mógł przez nie przeleźć.

Znałem tę dziurę dobrze, lecz nigdy mi dawniej na myśl nie przyszło, ażeby można było tą drogą się wydostać. Gdy Dhenin pod arkadami przechodził na dwa kroki od owego okna, szepnął w stronę tarasu cichutko:

— Już ja tamtędy przeleźć nie potrafię.

— Już ja ci dopomogę — odpowiedział Gras tonem pełnym pewności.

Otwarto tymczasem drzwi więzienia. Gromada ludzi wybiegła z wrzawą na dziedziniec, zajmując przeważnie jego środkową połać, gdzie słońca było najwięcej. Gras, Dhenin i ja staliśmy na boku. Rękę przyłożyłem do czoła, zakrywając oczy tak, jak gdyby dokuczało mi słońce i przez to gdyby zachowywałem się tak, ażeby zwrócić na siebie uwagę sierżanta.

— Słońce mnie razi — rzekłem doń.

W rzeczywistości jednak gorące promienie słońca sprawiały mi w czasie tych krótkich i rzadkich chwil, na dziedzińcu spędzanych, najwyższą zawsze rozkosz.

— Możecie sobie stanąć gdzieś w tyle, w cieniu — odpowiedział Janin i wskazał mi rząd arkady, pod któremi znajdowało się właśnie owe okno, furta wolności...

Powoli cofnąłem się z mymi towarzyszami we wskazanym kierunku. Sierżant Janin chodził po dziedzińcu tam i napowrót, z rękami, w których trzymał pęk kluczy, na plecach założonemi. Obserwowałem uważnie każdy jego ruch. Naraz spostrzegłem, że w pewnej chwili przystanął i zwrócił głowę w przeciwnym od nas kierunku.

Usłyszałem wołanie:

— Janin! Janin!

Przywoływał go ktoryś ze strażników. Janin podążył zwolna ku bramie kasarni i znikł w jej drzwiach.

— Dalej! — rzekłem do Grasa i Dhenina. — Teraz właśnie dla nas chwila!

Staliśmy na dwa tylko kroki od owego okna. Z bijącem sercem zbliżyliśmy się zwolna do muru.

— Iść trzeba ciągle prosto, drogę przecią w miejscu naprzeciw okna! — rzekłem, tłómacząc im pospiesznie dalszą drogę.

— Więc ty idź pierwszy — rzekł Gras — pokażesz nam drogę.

Próbowałem zrazu w podskoku chwycić za ramę okienną, lecz dopiero z pomocą Grasa, po jego barkach dostałem się w okamgnieniu na okno, przełożyłem przeze nogi i spuściłem je na ziemię po drugiej stronie muru. Wprost naprzeciw okna biegła droga, przy której stały budynki, zajęte przez biura batalionu pionierów. Pobiegłem w tym właśnie kierunku, bo niebezpiecznie było zatrzymywać się właśnie tu pod wałem; nieco dalej bowiem przy głównej alei stał posterunek policyjny, który mógł nas każdej chwili spostrzedz.

Gdy tak biegłem wzdłuż pionierskiej ulicy, zderzyłem się prawie z kimś, co szedł w kierunku przeciwnym. Był to adjutant batalionu pionierów, pod którego rozkazami pracowałem przed kilku jeszcze miesiącami. Spojrzał na mnie zdumionemi oczyma krótkowidza.

— Panie poruczniku, uciekam. Błagam pana, niech pan nic nie mówi.

Poznał mnie i stał milczący i bezradny.

— Ach, to pan jesteś! — rzekł zmieszany.

— Uciekam z dwoma towarzyszami, którzy za mną idą. Błagam pana, udawaj pan, żeś niczego nie widział.

— Ależ... ja niczego widzieć nie chcę.

Chwilę tak stał; wkońcu, jak gdyby uczynił postanowienie, obrócił się na pięcie i szedł szybko do najbliższego z batalionowych budynków.

Wszystko to odbyło się w ciągu kilku sekund. Gdy się odwróciłem, ażeby się przekonać, czy moi towarzysze podążają za mną, ujrzałem, jak Dhenin przekładał właśnie swe długie nogi przez okno. Udało mu się to wkońcu, choć nie bez trudu, i wreszcie znalazł się i on po drugiej stronie muru. Zaledwie Dhenin dotknął stopami gruntu, pokazała się już za nim w ramie okna energiczna twarz dzielnego Grasa, który zeskakując, omal na stojącego bezradnie Dhenina nie wpadł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stałby tysiące ludzi, którzyby mogli wrócić do kompanii i uzupełnić słaby kontyngent wojskowy.

Mowca w sposób stanowczy domaga się zaprowadzenia

dwuletniej służby wojskowej.

W Galicyi zarówno ruscy jak polscy żołnierze wciąż obrażani są w swych uczuciach narodowych, zwłaszcza zaś narażeni są na krzywdy żołnierze żydowscy. Socyaliści bez względu na to, że przezywa się ich partyą żydowską, wiernie stać będą przy młodzieży żydowskiej, jeżeli chodzić będzie o obronę ich praw konstytucyjnych.

Mowca w dalszym ciągu zajmuje się wiktem żołnierskim i traktowaniem

chorych żołnierzy.

Jest wielu wysokich oficerów, którzy nie znają najprymitywniejszych podstaw naszej konstytucyi; byłoby bardzo na czasie, ażeby zarząd wojskowy przyswoił sobie lepszą znajomość interesów i duszy ludu, ażeby się zbliżył do ludu, gdyż nikt tak bardzo nie jest interesowany w zwycięstwie idei demokratycznej, w zwycięstwie społecznych żądań pracujących warstw ludności jak właśnie wojskowość.

Omawiając stosunki w Galicyi powiada mowca, że o stosunkach tych świat dowiedział się z okazyi morderstwa, popełnionego na namiestniku. Socyaliści potępiają jak najstanowczej mord jako środek walki, ale Galicya straciła zaufanie do parlamentu centralnego, który jest narzędziem bez woli w ręku rządu. Polscy socyaliści wobec konieczności państwowych będą tak twardzi, jak rząd wobec cierpień Galicyi. (Oklaski u socyalistów).

Po przemówieniu posła Kadlczaka obrady przerwano.

Poseł Sommer domaga się przedłożenia ustawy o

reformie podatku gruntowego.

Prezydent odpowiada, że sprawa, którą poseł Sommer poruszył, jest z pewnością jedną z tych, które pilnie domagają się załatwienia w Izbie. Sądzi jednak, że jest koniecznem, abyśmy sami wszystko zrobili, by wreszcie parlament przeszedł do pożytecznej pracy. (Oklaski). Wtedy najlepiej zmusimy rząd, aby także te przedłożenia wniósł, które rychło muszą być załatwione.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

* * *

Reforma regulaminu.

Wiedeń. Komisya regulaminowa Izby posłów prowadziła wczoraj wieczorem w dalszym ciągu obrady.

Poseł Steinwender referował o wniosku posła Chiari'ego, i wniósł, aby stworzono jeszcze **2** posady wiceprezydentów Izby, dalej wniósł o odpowiednie powiększenie ilości sekretarzy.

Poseł Kramarz wniósł, aby liczbę wiceprezesów powiększono do **3.**

Poseł Romańczuk sprzeciwił się temu wnioskowi.

Poseł Eugeniusz Lewicki wniósł o **5** nowych wiceprezesów, aby wszystkim reprezentowanym w radzie państwa narodom umożliwić reprezentacyę w prezydyum Rady państwa.

Prezydent Weiskirchner wyraził zadowolenie, iż powszechnie uznaje się konieczność reformy regulaminu i witał wniosek o powiększenie ilości wiceprezesów jako pierwszy w niej krok. Co się tyczy liczby wiceprezesów, podniósł wobec posła Romańczuka, że nie może chodzić o to, aby wszystkie narody były w prezydyum zastąpione. I tak był raz zastępca klubu rumuńskiego, inny raz członek klubu południowych Słowian wiceprezydentem.

Mowca wyraził życzenie, aby nietylko tę reformę regulaminu przeprowadzono, ale dano komisyi także polecenie, aby wszystkie inne zmiany, jakie z powodu zmienionych stosunków i na podstawie poczynionych doświadczeń okazały się koniecznemi, przedsięwzięto.

Prezydent ministrów bar. Beck oświadczył, iż czuje się spowodowanym w chwili, gdy po raz pierwszy — od czasu, gdy stoi na czele rządu — mówi się o reformie regulaminu, wypowiedzieć kilka uwag. Jeżeli się przystępuje do sprawy reformy regulaminu, trzeba sobie zdać jasno sprawę, co właściwie się ma stać. Rząd swoje stanowisko wyraźnie objawił, przedkładając w swoim czasie Izbie bardzo obszerne przedłożenie. Uważa czas za stosowny, aby przynajmniej najpilniejsze potrzeby w sprawie reformy regulaminu zostały spełnione. Niema żadnego parlamentarnego państwa w Europie, któreby posiadało regulamin o tak czcigodnym wieku, jak nasz, który dłużej niż wiek ludzki pozostał zupełnie niezmieniony, tak że dzisiaj jest wprost oznaką pewnego zdrętwienia. (Potakiwania). Niema dnia, w którymby nietylko prezydyum Izby, ale każdy poszczególny jej członek nie uczuwał braków obecnego regulaminu. Odpowiedzialność wobec godności i powagi parlamentu wymaga z całym naciskiem reformy regulaminu w duchu nowoczesnego traktowania spraw parlamentarnych.

Obecnie chodzi przedewszystkiem o wniosek o podwyższenie liczby wiceprezesów. Dwa stronnictwa Izby posiadają wprawdzie nienabyte ale przecież uzasadnione nadzieje przeprowadzenia tego pomnożenia.

Co się tyczy liczby wiceprezydentów, bar. Beck przyznał, że nie jest kwestyą zasadniczą, czy ma być 4, czy też 5 wiceprezydentów; należałoby tylko zauważyć, czy większe jeszcze, jak zaproponowano, podwyższenie byłoby wskazanem. Mowca sądzi, że na razie nie powinno się więcej ustanawiać wiceprezydentów, jak **czterech,** ponieważ odpowiada to wnioskowi, który w swoim czasie Izbie został przedłożony.

Po dłuższej dyskusyi **odrzucono** wnioski Lewickiego, Romańczuka i Kramarza, a **przyjęto** wniosek referenta. — Równocześnie uchwalono podwyższyć ilość sekretarzy z 12 na 16.

Wkońcu rozważano kwestyę przeprowadzenia reformy regulaminu na nadzwyczajnem posiedzeniu Izby i zaznaczono, że prezydent jest zawsze uprawniony takie nadzwyczajne posiedzenia zwoływać.

* * *

Weryfikacya mandatów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej uznano wybór posła Hlibowickiego (moskalofil) za ważny.

Poseł Benkowicz doniósł następnie, że ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do komisyi z zapytaniem, czy dochodzenia w sprawie protestu, wniesionego przeciw wyborowi Obertyńskiego, mają być dalej prowadzone wobec tego, że poseł ten złożył mandat i jego zastępca Dębski został powołany. Mowca jest zdania, że protest przeciw wyborowi Obertyńskiego dotyczy także jego zastępcy.

Przyjęto wniosek odraczający posła tow. dra Diamanda, aby wszyscy członkowie komisyi mogli się na podstawie przepisów ustaw zająć tą kwestyą, która ma być postawiona na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

Poseł Małachowski wniósł uznanie wyboru posła Zieleniewskiego.

Poseł bar. Hock wniósł unieważnienie wyboru.

Po dłuższej dyskusyi wniosek bar. Hocka odrzucono, toż samo odraczający wniosek Erba, jakoteż wniosek Diamanda, aby komisya przedłożyła Izbie wniosek, iż karty głosowania, na których nazwisko kandydata było drukowane, powinne być unieważnione, a przyjęto wniosek referenta o uznanie wyboru za ważny.

Poseł tow. Winarsky postawił wniosek, aby komisya wypracowała zmianę ustawy, na podstawie której zostałyby ściśle określone postanowienia ordynacyi wyborczej o oddawaniu głosów i wypełnianiu kart głosowania.

Wniosek uchwalono.

Referentem dla Izby w sprawie wyboru posła Zieleniewskiego, wybrano posła Małachowskiego.

* * *

Izba panów.

Wiedeń. Komisya specyalna Izby panów rozesłała wczoraj sprawozdanie o projekcie ustawy co do utworzenia ministerstwa dla robót publicznych.

Sprawozdawca podnosi, że komisya, uchwaliwszy projekt w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów, proponuje rezolucyę wzywającą rząd, aby rozważył następujące zmiany co do zakresu działania nowego ministerstwa:

1. Wszystkie sprawy budowli dróg wodnych, kanałów i portów przekazać ministerstwu robót publicznych.

2. Sprawy górnicze przekazać ministerstwu handlu.

3. Szkolnictwo przemysłowe zostawić przy ministerstwie oświaty.

Rząd oświadczył, że projekt przyjęty przez Izbę posłów jest wypływem kompromisu, wynikającym z konieczności politycznych, oświadczył jednakże gotowość życzenia zawarte w rezolucyi szczegółowo zbadać i w jak najdalej idący sposób uwzględnić.

Przegląd polityczny.

O opróżnione mandaty. O mandat sejmowy z chrzanowskiego okręgu wiejskiego, opróżniony skutkiem śmierci hr. Andrzeja Potockiego, kandydują: Stanisław Stohandel, poseł do parlamentu (na własną rękę) i dr Ignacy Wróbel, inspektor kolejowy z Krakowa, (z ramienia stronnictwa ludowego). Ks. Stojałowski zawiadamia w swojem piśmie, że jego stronnictwo również kandydata postawi.

O mandat posła do parlamentu z okręgu miejskiego Tarnobrzeg-Rozwadów-Mielec, opróżniony skutkiem rezygnacyi dra Bobrzyńskiego po mianowaniu go namiestnikiem, starają się: dr Michał Grek (kandydat stronnictwa ludowego), hr. Zygmunt Lasocki, były starosta (również ludowiec), oraz prof. Antoni Górski (stańczyk). Syoniści podobno stawiają kandydaturę rabina Schmelkesa z Przemyśla.

KRONIKA.

Kraków, 13 maja.

Korespondent wiedeński „Słowa polskiego" zajmuje się od dłuższego czasu... irytowaniem na profesora Wahrmunda i wszystkich oponujących przeciwko zakusom klerykalnym sprawowania jakiegoś dozoru nad profesorami uniwersyteckimi i obalania tem samem zasady — wolności badań naukowych.

Mieliśmy już raz sposobność temu panu, podpisującemu się literą *A*, krótko replikować. Dziś potrącimy o to, jak dalece ów p. *A* w swoich rozumowaniach (?) nie liczy się z abecadłem logiki.

Z powodu grożącego domniemanie strejku wolnomyślnych studentów niemieckich pisze ów p. *A*, iż rząd zapewne skapituluje i ubolewa nad tem, iż taka metoda rządzenia doprowadza do sponiewierania ustaw.

I zaraz widać, jaką fałszywą monetą ów korespondent swych czytelników darzy. W sprawie Wahrmunda, który się, jak wiadomo, naraził klerykałom swojem dziełkiem, wszczęli ci hałas niebywały. Na czoło wdarł się nuncyusz papieski — cudzoziemiec, wcale nie powołany do wtrącania się w sprawy uniwersytetów austryackich. Przeciwko Wahrmundowi podjudzili klerykali drobnomieszczaństwo w Insbruku i okoliczne chłopstwo klerykalne, które tu przecież za panią matką pacierz powtarzało, gdyż o szczerem oburzeniu się na dziełko, przez nie nie czytane, mowy być nie mogło! Przed takiemi sztuczkami rząd potrzebujący poparcia klerykałów, skapitulował, wymógł zawieszenie wykładów Wahrmunda i... wówczas zwolennicy silnego rządu p. A. i „Słowo polskie" nie rozdzierali szat nad chwiejnością rządu, nad uleganiem terorowi klerykalnemu. Choć był to fakt.

A teraz rozdzierają szaty już na domysł, że rząd ustąpi przed domniemanym strejkiem akademików, bądź co bądź bardziej kompetentnych w sprawie dotyczącej niezależności naukowej, od klerykalnych handlarzy wołów...

Pasya antywahrmundowska organu wszechpolskiego pochodzi zapewne i stąd, iż uniwersytet lwowski, będący matecznikiem wszechpolaków (jak krakowski stańczyków) w swoim czasie oświadczył, że ataki klerykałów na autonomię uniwersytecką go nie obchodzą. Naturalnie, gdyż żaden z tych panów nie ośmieli się nic takiego wydrukować, coby nie było do smaku klerykałom!

Trzebaż jednak „światłą opinię" profesorów lwowskich, mających w swem gronie i „wschodnio-galicyjskiego uczonego", prezesa Głąbińskiego, jakoś podeprzeć i tego właśnie „silnem ramieniem" podejmuje się niestrudzony korespondent „Słowa"...

Nowiny krakowskie.

Z nowej Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie grupy „demokratyczno-mieszczańskiej" nowej Rady miejskiej. Przewodniczył poseł Federowicz, sekretarzował dr Bobilewicz. Po dyskusyi programowej uchwalono utworzyć w łonie Rady klub demokratyczno-mieszczański, oraz wybrano tymczasowe prezydyum klubu i komisyę parlamentarną.

Komisya ta ma porozumieć się z klubem demokratycznym i prezydyum miasta, celem wspólnego traktowania ważniejszych spraw miejskich.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje następujące sprawy: 1) wniesienie petycyi do sejmu o dozwolenie na dalszy pobór opłaty gminnej od piwa po 3 K od hektolitra; 2) przyznanie kredytu dodatkowego na remuneracye dla dyetaryuszów i służby prowizorycznej; 3) zamiana części placu Aryańskiego za część gruntów szpitala św. Łazarza; 4) przyznanie urzędnikom magistratu dyet za czynności komisarskie przy stowarzyszeniach przemysłowych i Kasach chorych; 5) sprawa archiwum miejskiego; 6) podwyższenie opłaty za wywóz nieczystości kanałowych z 3 na 5 K, zaś w nocy na 7 K; 7) reorganizacye szkół; 8) posiedzenie poufne.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Romeo i Julia", tragedya Szekspira, grana była w Krakowie ostatni raz przed 12 laty. Od tego czasu nie była wznawiana ani razu. — W dokonanej nowo inscenizacyi sztuka dzieli się na 10 odsłon, mimo to jednak sztuka zakończy się przed godz. 11. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem pp. dyrektora Solskiego i Sosnowskiego.

Na niedzielne przedstawienie popołudniowe zamiast „Szkoły" daną będzie „Zemsta" Fredry.

Wymuszenie pieniędzy. W sobotę przyszli do mieszkania p. Maraszkiewicza, pensyonowanego urzędnika kolejowego, przy ul. Krowoderskiej dwaj młodzi ludzie, z których jeden wszedł do wnętrza, zaś drugi pozostał na korytarzu. W mieszkaniu sprezentował panu M. przybyły jakiś dokument, którym w imieniu „warszawskiej partyi bojowej" zażądał 120 K. Żądanie swe poparł browningiem, którym w razie odmowy zagroził zastrzeleniem pana M. i siebie. Pan M., nie mając pieniędzy w domu, kazał młodzieńcowi przyjść po południu, co się rzeczywiście stało. Młodzieniec otrzymał pieniądze, na które pozostawił kwit, którym jest podługowaty kawałek papieru z pieczątką „organizacya bojowa dr. pod. has. Warszawa", a jako „ozdoby" kwitu widnieją trupia główka i rewolwer. Samo potwierdzenie brzmi: „Otrzymano kwotę w sumie 60 złr. Kark."

Ta łatwa zdobycz zachęciła napastników do dalszych prób. W poniedziałek przyniósł jakiś chłopak z ulicy do pp. M. karteczkę z prośbą o dalsze pieniądze z umotywowaniem, że w Szczakowej zostali przez żandarmów poranieni, że muszą wracać do Warszawy i t. d.

W sprawę wdała się jednak policya, która prawdopodobnie od mieszkańców kamienicy dowiedziała się o wymuszeniu. Jako jednego z aranżerów aresztowano Anastazego Sieragowskiego, tapicera z Królestwa; drugim sprawcą ma być Henryk Pieprzak, kelner z Krakowa, którego dotąd nie odnaleziono. Jako trzeciego aresztowano 14-letniego brata Sieragowskiego, który przyniósł wyżej wspomniany list.

Śledztwo stwierdziło, że Pieprzak już kilka razy otrzymywał od p. M. różne kwoty, a zachęcony powodzeniem, zmówił się z Sieragowskim na wykonanie większego wymuszenia. Sieragowski w przesłuchaniu całą winę zwalił na Pieprzaka, który miał kupić rewolwer, sfabrykować pieczęć i napisać kwit. S. opowiada, że jest dezerterem z 11 batalionu saperów w Odessie i że w marcu z bratem i matką przybył do Krakowa. Sądzi on, że Pieprzak uciekł do Królestwa.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Don Carlos", tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera (na fundusz emerytalny Artystów teatru Miejskiego z łaskawym współudziałem M. Tarasiewicza).

Czwartek: „Beatrix Cenci". tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Piątek: „Car Samozwaniec", pięć aktów z kroniki dramatycznej, nap. A. Nowaczyński.

Sobota: „Romeo i Julia", tragedya w 5 aktach W. Szekspira (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Zemsta", kom. w 4 aktach Al. Fredry (ceny zniżone do połowy) — o godz. 7 wieczorem: „Romeo i Julia", tragedya w 5 aktach W. Szekspira (występ M, Tarasiewicza).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa 13 maja: O godz. 5 po południu przedstawienie dla studentów „Damy i Huzary". (Ceny do połowy zniżone.

Czwartek 14 maja: „Państwo młodzi" Z. Przybylskiego.

Nowiny lwowskie.

Zwycięski strejk. W fabryce dachówek profesora Lewińskiego zakończył się jednodniowy strejk zupełnem zwycięstwem robotników. Niejaki Mełeń, z powodu którego strejk wybuchł, został wydalony, wskutek czego robotnicy pracę napowrót podjęli.

Brutalna właścicielka kamienicy. Ogromną awanturę wyprawiła wczoraj w swej własnej realności niejaka Anna Lipska, właścicielka realności na Jałowcu, za rogatką łyczakowską. Oto tak ją rozgniewało niezapłacenie czynszu przez jej lokatorkę Kurzyjową, że wyrzuciła ją z zajmowanego mieszkania, a w dodatku pobiła, nie oszczędzając również trzyletniego dziecka Kurzyjowej. Kilku policyantów zaledwie zdołało uspokoić brutalną babę, przeciw której wpłynęło doniesienie karne z powodu powyższego czynu.

Proces Siczyńskiego. Pisma lwowskie donoszą, że onegdaj odbyła się w Wiedniu narada posłów i adwokatów, w której wzięli udział dr Rode, dr Eugeniusz Lewicki, dr Szuchiewicz, dr Konstanty Lewicki i dr Lieberman. Radzono nad tem, czy należy starać się o delegacyę sądu pozagalicyjskiego; zdania były podzielone. Jedni byli za staraniem się o delegacyę sądu wiedeńskiego, inni proponowali starać się o wyznaczenie sądu w Stanisławowie lub Kołomyi do przeprowadzenia procesu.

Z kraju.

Zderzenie pociągów. Dnia 12 bm. o godz. 7·38 wieczorem wjechał pociąg osobowy nr. 2118 skutkiem mylnego ustawienia zwrotnicy na zastawiony wozami tor magazynowy w Rudkach. Skutkiem zderzenia zostały rozbite dwa wozy towarowe na torze magazynowym, maszyna pociągu 2118 jest uszkodzoną, a nadto wykoleiła się jedna oś wozu trzeciej klasy pociągu osobowego. Z podróżnych pięć osób doznało nieznacznych zewnętrznych kontuzyi, zaś około 40 osób zgłosiło się u lekarzy z powodu doznanego wstrząsu nerwowego. Ze służby kolejowej nikt nie doznał szwanku. Zarekwirowano ze Lwowa pociąg posiłkowy z lekarzami, który ze spóźnieniem 4 godzin 34 minut przywiózł podróżnych do Lwowa. Śledztwo w toku.

Trzy osoby zabite przez piorun. Onegdaj szalała w Nowym Sączu i okolicy burza z piorunami i ulewnym deszczem, który spowodował wylew Dunajca i Popradu. Od pio-

runa zginęły 3 osoby: jedna w Muszynie, druga w Starym Sączu, trzecia na przedmieściu Kaduk w Nowym Sączu.

Dwa straszne wypadki kolejowe. 70-letnia Marya Jakisz chciała w sobotę popołudniu pomimo zamkniętej rampy przejść w Starym Bielsku przez tor kolejowy. Nie słysząc zbliżającego się pociągu, weszła na tor i została zmiażdżona przez pociąg na śmierć.

Drugi straszny wypadek zdarzył się w niedzielę po południu na stacyi w Bielsku. 19-letni przesuwacz kolejowy Grzegorz Mikler został podczas przesuwania przejechany i ciężko raniony. Odwieziono go do szpitala w Bielsku, gdzie mu musiano nogę amputować.

Ze świata.

Morderstwo. 18-letni czeladnik krawiecki, Józef Kramarczyk z Lipnika w Galicyi, zamordował w Wiedniu dziewczynę lekkich obyczajów, Różę Goldsternównę. Zwabiony przez nią, wszedł do jej mieszkania, gdzie później między nim a nią powstała sprzeczka o zapłatę. W kłótni tej Kramarczyk zadusił Goldsternównę własnemi rękami; kiedy odkryto zbrodnię i poszukiwano sprawcy, Kramarczyk zgłosił się sam na policyę, gdzie twierdził, iż Goldsternówna nagle umarła. Obdukcya lekarska wykazała atoli stanowczo uduszenie. Karczmarczyk za sprzeniewierzenie, popełnione na szkodę swego majstra, karany już był dwumiesięcznem więzieniem, z którego wyszedł przed kilku dniami.

Pojedynek na karabiny. Z Łodzi donoszą pod datą 12 bm. „Po południu wczoraj rozeszła się pogłoska, jakoby na szosie Rokicińskiej strzelano do patrolu i było wiele ofiar. Po sprawdzeniu jednak okazało się, że to dwaj żołnierze pułku kazańskiego, Iwan Kryłow i Konrad Kopuza, będąc w stanie nietrzeźwym, pokłócili się i urządzili „pojedynek“ na karabiny. W rezultacie odnieśli obaj rany śmiertelne.

Serbski bohater. Porucznik Gojkowicz zastrzelił w pewnym domu publicznym w Belgradzie młodą dziewczynę. Policya twierdzi, iż chodzi tu o nieszczęśliwy wypadek: Gojkowiczowi miał wypaść z kieszeni rewolwer i wypalił sam. Dziewczyna jest śmiertelnie ranna. Świadkowie tego czynu zeznają jednak, iż zachodzi tu najzwyklejszy wypadek morderstwa po kłótni. Gojkowicz jest synem dywizyonera, podpułkownika Gojkowicza, i należy tak samo, jak jego ojciec i brat, który za podobny wypadek utracił rangę, do spiskowców.

Tureccy żołnierze. Turecki okręt „Marmara“ zajechał z urlopowanymi żołnierzami do portu Songuldak, na północnem wybrzeżu Małej Azyi, aby zabrać węgle. Żołnierze zmusili kapitana do wypuszczenia ich na ląd i splądrowali wszystkie budy z żywnością i innymi towarami. W sklepie jakiegoś Francuza powstał spór z powodu zrabowanej butelki rumu, przyczem właściciel otrzymał ciężkie rany nożem i kulą rewolwerową. Jeden z francuskich okrętów stacyjnych w Konstantynopolu odpłynął na Morze Czarne. Turcya w tym wypadku znowu zapłaci za wybryki swych niesfornych żołnierzy.

Z ruchu kobiecego.

Kongres kobiet w Rzymie.

Pomiędzy podpisami na liście, zwołującej pierwszy włoski kongres kobiecy do Rzymu, tyle kobiet było utytułowanych, że to budziło obawę, czy nie występuje w tym wypadku zwykłe popisowe amatorstwo z filantropijnymi celami. Obawa ta jednak okazała się płonną. Sprawy traktowano poważnie i powzięto nader ważne uchwały. Nawet w pewnym względzie dobrze się stało, iż socyalistki w małej liczbie wzięły w tym kongresie udział, albowiem daje on nowe świadectwo, że bezstronne zapoznanie się z życiem i logiczne zastanawianie się nad niem prowadzą same przez się do wniosków socyalistycznych.

Kongres podzielił się na sześć sekcyj i we wszystkich sekcyach pracowano gorliwie i ze znajomością rzeczy. Wypracowane referaty miały gruntowną faktyczną podstawę.“

W sekcyi, zajmującej się sprawą wychodźctwa we Włoszech, smutne zrobiono spostrzeżenie, że przynosi ono więcej szkody, aniżeli korzyści. Nietylko bowiem wyludnia ono całe okolice i pozbawia kraj właściwego źródła bogactwa, siły roboczej, lecz szkodliwy wpływ wywiera na cielesne i moralne zdrowie ludności, zwłaszcza wiejskiej. W liczbie powracających z wychodźctwa okazuje się wciąż rosnący odsetek gruźlicznych i syfilitycznych, a sezonowa emigracya do środkowej Europy przyczynia się ogromnie do szerzenia się alkoholizmu. Córka prezydenta ministrów, Chiaraviglia-Giolitti, w referacie swoim wykazała, że rozległe dobra (latifundia) utrudniają ludności wiejskiej możność wyżywienia się z pracy rolniczej i zmuszają ją do szukania zarobku poza granicami kraju.

Sekcya w sprawie dobroczynności wiele ważnych praktycznych porobiła wskazówek. Zastanawiając się nad losem podrzutków, uznano powszechnie, że koniecznem jest poszukiwanie ojcowstwa. Domagano się, by ochronę matek i dzieci rozszerzyć i na ludność wiejską. Potępiono wynajmowanie mamek, „haniebny handel mlekiem ludzkiem“, jak się wyraziła Barsanti.

Pierwsze plenarne posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem księżnej Leticyi Savoia Bonaparte. Na porządku dziennym postawiono była sprawa roboty kobiet. Referowała towarzyszka Linda Maenati. Przedstawiła ona znakomicie i dokładnie straszny obraz wyzysku pracy kobiecej i domagała się, ażeby ograniczono pracę do ośmiu godzin i rozciągnięto inspekcyę także nad chałupnictwem, nad pracą domową kobiet. Bardzo pocieszającym objawem było to, że prawie wszystkie mówczynie były tego zdania, że organizowanie stowarzyszeń najskuteczniejszym jest środkiem polepszenia losu robotnic.

Bardzo ożywione były rozprawy, kiedy na porządek dzienny przyszła kwestya prawnego i moralnego stanowiska kobiet. Domagano się zniesienia prawnych ograniczeń samodzielności kobiet wogóle a w szczególności kobiet zamężnych. Referentka dr Benetti wykazywała konieczność zniesienia prawa, pozwalającego zabijać małżonka lub małżonkę, w razie przyłapania na gorącym uczynku cudzołóstwa. Prawo to zwraca się głównie przeciwko kobiecie, ponieważ mężczyznę trudniej przyłapać i przytem kobieta nie jest tak skora do zabijania. Szczególnie występowano silnie przeciwko prowadzeniu handlu dziewczętami. Kwestyę prostytucyi skreślono z porządku dziennego, we Włoszech bowiem niema kontroli sanitarnej i z tego względu sprawa ta nie przejawia się w tak ostrym charakterze, jak w innych krajach.

Na plenarnem posiedzeniu 25-go kwietnia stanęła na porządku dziennym sprawa powszechnego głosowania. Przemawiały dr Annita Pagliazi, Annita Dabelli, Linda Malnati, baronowa de Boins, Marcheta Lucifero i dr Teresa Labriola, docentka prawa na uniwersytecie rzymskim. Wszystkie wykazywały, że ci, co sprzeciwiają się rozszerzeniu powszechnego prawa głosowania na kobiety, nie powodują się jakimiś argumentami rozumowymi, bo ich niema, lecz jedynie egoizmem męskim i przesądami.

Lecz prawdziwie niespodziane i nader ważne stanowisko zajęły kobiety w kwestyi nauczania religii w szkołach. Okazały one dojrzałość umysłową i wielką tolerancyę. Przeciwko nauczaniu religii w szkołach przemawiały: Vitali — ze stanowiska racyonalistycznego, Annita Pagliazi — ze względów pedagogicznych, i Nerini, powodując się etyką praktyczną. Po nader ożywionej dyskusyi ogromną większością głosów uchwalono następującą rezolucyę:

„Kongres włoskich kobiet, szanując polityczne i religijne przekonania każdego, nabyte w wieku dojrzałym, równocześnie jednak pragnąc, by umysł każdego dziecka zachował swobodę w rozwoju swej świadomości i w pogodzeniu swych zasad z życiem, żąda, ażeby szkoła elementarna była bezwyznaniową, a w średnich i wyższych szkołach zaprowadzoną została objektywna nauka, przedstawiająca zasady, cele i skutki społeczne różnych wyznań religijnych“.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 maja.

W Izbie posłów, po odczytaniu wniosków i interpelacyj, nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad

podwyższeniem kontyngentu rekruta

dla obrony krajowej.

Minister obrony krajowej generał Georgi oświadcza, że zarząd wojskowy świadom jest ofiar osobistych i gospodarczych, jakie ciężą na całej ludności, a także doniosłości obowiązków, jakie z tych ofiar spadają na zarząd wojskowy. Uznaje, że byłoby rzeczą legislatywy z całym naciskiem przeprowadzić

lepsze traktowanie żołnierzy;

nie można zaprzeczyć, że nadużycia stały się rzadszemi (?) i spodziewa się, że stosunki się poprawią.

Z drugiej strony pragnie minister ostrzedz przed przesadą (?), z jaką wczoraj czyniono zarzuty wojskowości. Szczegółowo protestuje minister podniesione wczoraj dwa fakta i zastrzega się przeciw sposobowi, w jaki dotknięto honoru całego korpusu armii. Przez rozszerzenie

antymilitarnych odezw

i podobnych środków, wzbudza się u rekrutów niechęć do instytucyi wojskowej i nieufność do przełożonych. Powstaje przez to ogólna niechęć do służby wojskowej i spowodowane zostają znane skutki.

Minister stwierdza, że nieuzasadnione są obawy, jakoby jednostronne podwyższenie kontyngentu rekruta obrony krajowej

w stosunku do Węgier

budziło jakieś wątpliwości. Obie obrony krajowe, to instytucye od siebie niezależne, a kontyngent naszej obrony krajowej, jak i nasz budżet ministerstwa obrony krajowej, pozostają znacznie w tyle poza budżetem węgierskiego ministerstwa obrony krajowej i kontyngentem honwedów.

Minister omawia potem szczegółowo kwestyę

urlopów dla żołnierzy,

zwłaszcza dla tych, którzy utrzymują rodziny.

Powołując się wkońcu na oświadczenia prezydenta ministrów, zaznacza minister, że przeciwstawiając żądane ofiary osiągniętym ustępstwom, nie otrzymuje się wiernego salda pod względem społecznym i gospodarczym.

Po przemowie posła tow. Pospiszila dyskusyę zamknięto i wybrano

mowców generalnych.

Po przemowie mowców generalnych i po faktycznych sprostowaniach przystąpiła Izba do głosowania nad nagłością.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 13 maja.

Budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła.

Przerów. Powołani przez ministra handlu Fiedlera eksperci, którzy wczoraj rano rozpoczęli badanie linii kanałowej Wiedeń-Kraków, oglądnęli przedewszystkiem sytuacyę kanałową w Göding, skąd automobilem udali się wzdłuż trasy przez Strażnicę (Strassnitz), Węgierskie Hradyszcze, Napajedl i Hullein do Przerowa. Po dokładnem zwiedzeniu i zbadaniu trasy udali się w dalszym ciągu do Morawskiej Ostrawy, gdzie uczestnicy ekspertyzy przenocują. Dzień dzisiejszy będzie poświęcony głównie zwiedzeniu galicyjskiej linii kanałowej.

Duma.

Petersburg. Duma obradowała nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Mówcy centrum i opozycyi oświadczyli, że u rządu centralnego jak i u rządów lokalnych widać brak jednolitej polityki. Mówca centrum wskazał w szczególności na to, że centrum zgadza się na stan wojenny tylko w poszczególnych wypadkach i wyraził nadzieję, że rząd będzie prowadził konsekwentną narodową politykę na kresach granicznych.

Mówcy opozycyjni podnosili, że stan wojenny działa na lokalne organa rządowe demoralizująco. Stan wojenny stał się w Rosyi systemem administracyjnym.

Imieniem Koła polskiego przemawiał poseł Dmowski, który krytykował czynność ministerstwa spraw wewnętrznych w Królestwie Polskiem. Ministerstwo dopatruje się punktu ciężkości tej czynności w zwalczaniu polskiej narodowości. Walka ta skończyła się zupełnem niepowodzeniem. Polska zostanie Polską, a została przez to tylko wstrzymaną w swym rozwoju kulturalnym. Dobrobyt jej jest zachwiany, zbrodnie się wzmogły, a nieufność do władz państwowych wzrosła, a nawet powstała nienawiść. Mówca wskazuje na trudności rządzenia w Królestwie Polskiem wobec historycznego rozwoju narodowego Polaków i tej okoliczności, że graniczące prowincye państw sąsiednich zamieszkuje ludność polska pod zupełnie innymi warunkami. Rząd ułatwił sobie to zadanie przez zaprowadzenie prawie nieprzerwanie stanu wojennego i rusyfikacyi sądownictwa i szkolnictwa. Mimo to wszelkie usiłowania rusyfikacyi Polaków spełzły na niczem, a zwalczanie i prześladowanie Polaków wzmocniło tylko narodowe poczucie Polaków. (Oklaski na lewicy).

Na wywody posła Dmowskiego odpowiadał poseł ze skrajnej prawicy Puryszkiewicz, który oświadczył, że rząd rosyjski, niestety, nie jest dość silnym, aby przeciw separatystycznym dążnościom Polaków wystąpić, do czego potrzeba siły rządu niemieckiego, z którego należałoby wziąć przykład.

Rada państwa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Rada państwa uchwaliła na tajnem posiedzeniu jednomyślnie bez dyskusyi przedłożenie o kontyngencie rekrutów na r. 1908 w brzmieniu uchwalonem przez Dumę.

Ucieczka więźniów.

Symferopol. Więźniowie znajdujący się w tutejszem więzieniu, przyszedłszy w posiadanie broni uciekli. Podczas starcia naczelnik więzienia został zraniony, zaś pomocnik jego, dwaj dozorcy i lekarz więzienny zabici. Liczba tych, którzy zdołali zbiedz, dotychczas nie jest stwierdzoną.

Bomba w więzieniu.

Jekaterynosław. (Pet. ag. tel.). Wczoraj po południu o godz. $^{1}/_{2}$2 rzucono w więzieniu gubernialnem do pokoju, w którym znajduje się straż, **bombę** o wielkiej sile wybuchowej. Mury zostały uszkodzone, a okna sąsiednich domów zniszczone. Równocześnie usiłowali więźniowie uciec. Straż **zastrzeliła 10 uciekających więźniów.**

Także poza obrębem więzienia **zabito i zraniono kilku więźniów.** Jeden dozorca więzienny odniósł rany.

Przegląd społeczny.

Akcya cennikowa robotników piekarskich w Krakowie. Wczoraj odbyła się w magistracie konferencya między reprezentantami majstrów i robotników, zwołana przez magistrat celem doprowadzenia do porozumienia. — W konferencyi wzięli udział: ze strony magistratu wiceprezydent dr Sarski, ze strony władzy przemysłowej radca Buczkowski, szef wydziału przemysłowego, radca Sawiński, szef wydziału aprowizacyjnego i sekretarz Kosiński, komisarz przemysłowy przy cechu piekarzy, z ramienia inspektoratu przemysłowego p. Skrochowski, imieniem majstrów pp.: Bałuk, Pachel i Długoszewski. Robotników reprezentowali: przewodniczący zgromadzenia czeladzi tow. Tomczyk, przewodniczący grupy piekarzy Kraków II. tow. Neugewürz, oraz przewodniczący organizacyi chrześcijańskiej p. Marczyński. Krajową komisyę zawodową reprezentował tow. Peller.

Układy nie doprowadziły do rezultatu, gdyż okazało się, że reprezentanci majstrów nie mieli mandatu do definitywnych układów. W dyskusyi okazało się jednak, że ze strony majstrów brak dobrej woli, dowodzi tego najlepiej fakt, że najuporczywiej sprzeciwiali się przeprowadzeniu spoczynku niedzielnego, mimo, że reprezentanci władz tłómaczyli się, że to jest nakazane ustawą.

Dziś ma odbyć się ogólne zebranie majstrów, na którem uchwaloną zostanie dyrektywa dla delegatów.

Zwycięstwo robotników krawieckich. Z Przemyśla donoszą: Robotnicy krawieccy, zatrudnieni w liczbie 40 w pierwszorzędnej firmie p. Blatta, przedłożyli w sobotę cennik z żądaniem odpowiedzi do 3 dni. P. Blatt, pomimo natarczywego zaproszenia „przyjaźnika“, aby z nimi najpierw pomówił, odrzucił tę propozycyę i odniósł się z życzeniem do kierowników polskiej partyi socyalno-demokratycznej. Po rokowaniach, które trwały w poniedziałek od godz. 5 po południu do 11 w nocy, uzyskali robotnicy przy obstalunkowej robocie podwyżkę płacy od 20—40 procent, a przy składowej od 5—10 procent. W pertraktacyach brali udział tow. Teller ze Lwowa, oraz tow. Siegman i Żołnierz. Akcya ta więc zakończyła się zupełnem zwycięstwem robotników krawieckich.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zebranie balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Majówka.** Staraniem robotników i robotnic tytoniowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 17 maja na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego „Wielka Majówka Ogrodowa“. Muzyka wojskowa przygrywać będzie do tańca. Koło szczęścia. Poczta ogrodowa i inne niespodzianki. Wstęp 50 hal.. dla dzieci do lat 10 wstęp wolny. Początek o godz. 2 po południu. Bilety wcześniej nabywać można w Związku, Wiślna 5, II p.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 13 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 11·85 do 11·86. Pszenica na październik 10·12 do 10·13 Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 10·25 do 10·26. Żyto na październik 7·06 do 7·08. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na maj 6·70 do 6·71. Owies na październik 6·50 do 6·51. Kukurudza na maj 6·60 do 6·61. Rzepak na sierpień 17·90 do 18·—. Wszystko za 50 kig.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie ustalone. Pogoda: piękna, gorąco.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, ciepło, pogoda niestała.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim Znajomym, Kolegom i Towarzyszom, którzy wzięli udział w pogrzebie mego syna, składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Sikora Franciszek.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Otwarta została Dnia 12 b. m. 1908

PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA J. BISANZA

przy ulicy Dunajewskiego L. 1 parter (róg ulicy Karmelickiej) front na planty.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Dwóch kamieniarzy znajdzie stałe zajęcie latem i zimą Michał Swół rzeźbiarz, w Mielcu 542

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania: biurko, garnitur ceratowy, łóżka meblowe, stół na 14 osób. Wiadomość ul. Floryańska l. 19 II p. Oglądać można od godz. 2-3 popoł. i o 7 wieczorem.

Taczki kute po cenach przystępnych poleca Samuel Himmelblau, Kraków, Starowiślna 28. 532



Najlepsze i najtańsze **skrzypce** klarnety, flety, wszelkie instrumenta dęte i rznięte poleca wytwórca instrumentów muzycznych.

O. LEDERHOFER, Praga, Jerusalemgasse Nr. 14. Cenniki darmo. 868

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K 6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K 5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K 4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K 10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K 8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K 7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K 7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K 8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K 8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K 4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K 3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K 3·—
1 kg. makaronu tarchonya . .	K 0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K 0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K 1·80

poleca dom eksportowo-handlowy Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.

Poselska 15

Codzień świeży wielki **wybór ciast po 6 hal.** poleca Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem R. Pieczarki w Krakowie, **Poselska 15** koło kościoła św. Józefa.

Świeże **Masło kuchenne** poleca **handel pod firmą** Wojciech Olszowski w Krakowie Mały Rynek (róg Szpitalnej).

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki**

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Zakład dentystyczny i lecznica dentystyczna

dla mniej zamożnych

Dra med. I. Syropa

w Krakowie, pl. W. W. Świętych 8, I p.

otwarte od 9—12 rano i od 3—6 pop.

Telefon Nr. 721. 50912

Wszyscy są zdania

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku krakowskim

PROGRAM

OD 1 DO 15 MAJA.

Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.

The Greath Toronto-Troupe, najsławniejsi atleci świata, akt sensacyjny. **Les 5 Ramoneurs,** najlepszy duński kwintet transformacyjny. **Cherber,** niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler z pochodniami.

Nowość: **„Mąż panem domu“.** Krotochwila w jednym akcie na tle stosunków krakowskich. **The Sayton's,** Ludzie-krokodyle. **Cecylia de Chasy,** teatr psów, polowanie na jelenie. **Les 3 Papillons,** tercet wokalno-taneczny. **Bioskop amerykański,** sensacyjne żywe fotografie. Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.

W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Wapno nawozowe.

Znaczne ilości wybornego, łatwo rozpraszalnego wapna nawozowego, dla celów rolniczych szczególnie się nadającego są tanio do zbytu. **Poszukuje się generalnego zastępcy.** Próbne ilości dajemy bezpłatnie.

Pierwsza galic. akc. Fabryka sody amoniakalnej w Podgórzu. 543

SKŁAD ROWERÓW I PRZYBORÓW ROWEROWYCH.

Rowery męskie i damskie nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki, itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17. 429

Zdolna panienka do ubierania kapeluszy znajdzie posadę za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ plac W. W. Świętych L. 8, I-sze piętro.

Obraz zniszczenia

przedstawia niejeden przez owadów nawiedzony sad albo ogród kwiatowy.

Przeciw temu należy się bronić, używając jako ochrony patentowanego mydła antiowadowego **„Fichtenin“** z pomyślnym skutkiem. Służy on jako pewny i natychmiast działający środek do zniszczenia wszelkiego rodzaju szkodników roślin, gąsienic, wszy liściowych i ich potomstwa.

Pod gwarancyą wolne od trucizny! Wszędzie do nabycia!

Uznania miarodajnych osobistości gratis i franko.

Fabryka **„Fichtenin“ Karola Ebela i Sp.,** stow. zarejestr. z ogr. poręką w Opawie.

Ogromny wybór marek!

Poleca się Amatorom marki od pospolitych do najrzadszych po niskich cenach. Adres: ulica Berka Joselewicza 16, parter.

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA

Kraków — Rynek 17.

A. Baumfeld, Andrzej Towiański i towianizm .	K 1·80
— Sam na sam z duszą — kapłanką . .	„ 1·50
L. Belmont. Lew Tołstoj, Życie i dzieła . . .	„ 1·60
D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników:	
1. **A. Loria.** Socyologia, jej zadania, szkoły i najnowsze postępy kart.	„ 1·—
2. **Dr E. Piasecki.** Zasady wychowania fizycznego z 21 rycinami kart.	„ 1·—
3. **St. Brzozowski.** Wstęp do filozofii opr.	„ 1·10
4—5. **Dr J. K. Ingram.** Historya ekonomii politycznej opr.	„ 2·20
6. **M. Olszewski.** Historya malarstwa polskiego. Cz. I. (do Matejki) z 29 illustr. opr.	„ 1·10
B. Libera. Poezye	„ 2·—
E. Ligocki. Poezye	„ 1·50
Z. Niedźwiecki. Czarna pantera .	„ 3·20
— Jego Król. Mość Boa Dusiciel .	„ 3·20
S. Pruszyńska. Najdalszym, (poezye)	„ 1·50
T. Soplica. Wojna polsko-rosyjska 1792 r. tom I. kampania koronna. Z licznemi kartami i planami	„ 7·—
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	„ 1·20
Dr Prof. St. Tołłoczko. Co to są elektrony z licznemi illustracyami	„ 1·—
E. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tenteny	„ 3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie

zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K 33,155.775·—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K 229,546.519·—
Wypłacone police w r. 1906	K 539,742.984·—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K 5,729.450·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

BYT BACZNOŚĆ!!!

ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela: **„BYT“** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.

Zarząd Browaru parowego Franciszka Paszka w Grybowie

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ hekt.
Marcowe w beczkach 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ hekt. tudzież flaszkach.
Exportowe po $25^7/_{10}$ litr. lub $30^5/_{10}$ litr. 521
Bok we flaszkach $^1/_4$ litr. w skrzyniach, zawierających 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie, wyrabiane z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.
Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).